

Wojenko, wojenko (1914-1917)

muzyka: autor nieznany

słowa: Feliks Gwiżdż ew. Henryk Zbierzchowski lub Edward Słoński lub Józef Obrochta-Maćkulin (możliwi autorzy wg różnych źródeł)

Była to jedna z najpopularniejszych pieśni legionowych. Nie wiemy dokładnie kto i kiedy ją napisał. Część historyków uznaje za autora Feliksa Gwiżdża. Inni Henryka Zbierzchowskiego, Edwarda Słońskiego lub Józefa Obrochta-Maćkulina. Część opracowań opisuje autorstwo tej pieśni jako „anonimowe”. Różnie ocenia się też czas powstania – od 1914 do 1917 roku.

Nota historyczna

W przypadku tej piosenki wiemy jedynie, że powstała na bazie ludowej melodii.

Nie mamy także pewności co do autorstwa tekstu ani czasu powstania. W zależności od źródeł autorami słów mogli być: Feliks Gwiżdż (legionista, pisarz, poeta i polityk) albo Henryk Zbierzchowski (legionista), albo Józef Obrochta-Maćkulin (legionista, poeta).

Utwór opowiada o trudach frontowego życia i walki żołnierzy Legionów Polskich

w czasie I wojny światowej. Składa się z czterowersowych (w niektórych wersjach dwu lub pięciowersowych) zwrotek, z których dwie są tekstem właściwym, a dwie powtórzeniem. Całość przekłada się na prostą, pozbawioną patosu, opowieść o wojnie. Jest ona traktowana jak kochanka – piękna, ale zaborcza i groźna. Jest też w tekście silna nuta fatalizmu – „żołnierze strzelają, Pan bóg kule nosi” oraz żal nad poległym żołnierzem, który leży w grobie z dala od rodziny i ukochanej dziewczyny. Podobnie jak w wielu innych pieśniach wojskowych i patriotycznych narracja nawiązuje do staropolskich lamentów żołnierskich. „Chłopcy malowani” to wspomnienie epoki kolorowych mundurów wojskowych. W czasie I wojny światowej wszystkie armie nosiły już mundury w kolorach maskujących. Tylko kawaleria pozwalała sobie czasem na barwne dodatki. Kilkakrotnie użyty w tekście „legon” jest potocznym określeniem legionisty.



Szarża pod Rokitną. Mal. Wojciech Kossak (1934)

Legioniści na froncie I wojny światowej



Karabin Werndla, z którym legioniści poszli w pierwsze boje. W tamtym czasie była to już broń archaiczna.

Walki były dla żołnierzy Legionów prawdziwym piekłem nie tylko pod względem militarnym, gdyż pośrednim skutkiem ich ochotniczego charakteru były stały niedowład służb aprowizacyjnych i medycznych. Austro – węgierskie dowództwo długo lekceważyło bojową wartość legionistów uznając, że nie warto dawać im nowoczesnego uzbrojenia i dobrego zaopatrzenia. Legiony poszły więc w pierwsze boje posługując się archaicznymi karabinami Werndla

M1873/77, które budziły śmiech carskich rezerwistów, pamiętających znacznie lepsze karabiny Berdana, dawno już zastąpione w armii rosyjskiej przez nowoczesne Mosiny. Brakowało porządnym mundurów i odpowiedniego oporządzenia. W czasie walk zimowych szczególnie dotkliwy był notoryczny brak zimowego umundurowania. Legioniści próbowali ratować się „własnym przemysłem”, np. rekwirując cywilne kozuchy. Nie zawsze było to jednak możliwe i najczęściej trzeba było po prostu cierpieć chłód, tym bardziej dotkliwy, że często o głodzie – kiedy zawodziła aprowizacja, polegająca przede wszystkim na konnym transporcie. Fatalny, a najczęściej tragiczny był też los rannych i chorych. Stale brakowało środków na właściwe rozwinięcie służb medycznych, które dysponowały co najwyżej ułamkiem możliwości swoich współczesnych odpowiedników. Ranny nie mógł liczyć na szybkie zabranie z pola bitwy – co od razu mocno obniżało jego szanse. Realnym zagrożeniem dla rannych był też prowizoryczny – najczęściej transport. Prawdziwych ambulansów stale brakowało, a można tylko sobie wyobrazić jak ranny żołnierz musiał cierpieć transportowany np. na zwykłym wozie konnym. Stały niedostatek dobrego pożywienia, braki mundurowe i problemy z utrzymaniem higieny w



Ranny ułan 1 Pułku na biwaku. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

warunkach okopowych sprawiały, że tam, gdzie front zatrzymywał się na dłużej od razu pojawiały się choroby – powodujące czasem większe straty niż sporadyczne walki. Przykładem tych problemów mogą być wysokie straty „niebojowe” Legionów w czasie zimowych miesięcy na froncie wołyńskim. Tylko najwyższe morale pozwalało naszym żołnierzom przetrwać i skutecznie walczyć za sprawę odrodzenia Ojczyzny.

Opracował: Piotr Pacak